Jutro ostatni dzień składania kuponów

Nr. 83 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek, dn. 16 grudnia 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Jak się ukróca pasek mieszkaniowy

6 tygodni aresztu — 100 złotych grzywny — 3.700 złotych kary doraźnej — 925 dolarów zwrotu lokatorowi — wywieszenie wyroku

Za lichwę mieszkaniową

LWÓW, 16.12. (AW). W dniu wczorajszym przed sądem karnym stanął inż. Józef Toczyski, asystent Politechniki Lwowskiej, **oskarżony o lichwę mieszkaniową. Sąd skazał go na 6 tygodni ścisłego aresztu bez zawieszenia wykonalności i 100 zł. grzywny z ewentualną zamianą na dalsze 5 dni aresztu.** Pozatem oskarżony ma zwrócić 925 dolarów pobranych od lokatorów i zapłacić 3.700 zł. kary. Wyrok ma wisieć przez 7 dni na bramie domu skazanego.

Biały całun pokrył całą Polskę

Wielkie śnieżyce przerwały komunikację

Pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem

Burze i śnieżyce rozszalały się w całym kraju, na wszystkich szlakach kolejowych, przerwawszy w niektórych miejscach połączenia telefoniczne i telegraficzne. Wskutek tego siłą rzeczy ucierpiał rozkład jazdy. Sygnalizowane są znaczne opóźnienia pociągów.

I tak: pociąg paryski, zamiast o g. 9 rano przybył o 3 g. 10 min. później, pociąg gdański zamiast o godz. 9 m. 30, przybył o godz. 12 m. 40, poznański, który normalnie przybywa o g. 7.30, przybył dziś o 70 min. później; pociąg zdołbunowski spóźnił się o 40 minut; brak połączeń telefonicznych i telegraficznych uniemożliwia zorjentowanie się co do biegu innych pociągów.

W ostatniej chwili informuje nas Państwowy Instytut Meteorologiczny, że śnieg pada w całej Polsce od Tarnopola na południu po zatokę Pucką i od Wilna (szczególnie obficie) na wschodzie po Zbąszyń na granicy niemieckiej.

Bez kaloszy do duszy

Nie wolno robić sensacji z tragedji życia prywatnego

LONDYN, 16.12. (ATE). Król podpisał już dekret, zabraniający ogłaszania w prasie szczegółów, dotyczących procesów rozwodowych, unieważnienia małżeństwa i separacji.

Zawiedzeni na pustej kasie

Nie pogardzili jedwabiami

Dziś o godzinie 9 rano w Towarzystwie Akcyjnem „Koprowski" przy ulicy Gęsiej nr. 12, po otwarciu biura Towarzystwa z przerażeniem stwierdzono, **że główna kasa jest rozpruta. W kasie jednak nic nie było.** Kasiarze więc, aby nie wychodzić z próżnemi rękoma, **przedostali się po wyważeniu drzwi do składu towarzystwa, gdzie mieściła się manufaktura i jedwabie, skąd zabrali większą ilość takowych, wartości 15 tysięcy złotych,** poczem niepostrzeżeni przez nikogo zbiegli wraz z łupem.

Energiczne dochodzenie w tej sprawie prowadzi urząd śledczy.

LONDYN, 16.12. (A.W.). — Wiadomość, jaka ukazała się w prasie zagranicznej o zgonie cesarza japońskiego, nie znalazła potwierdzenia. Przeciwnie, donoszą z Tokjo, że stan choroby cesarza nie zmienił się na gorsze.

W Sejmie dziś szaro i spokojnie

Sprawy wojskowe w komisji budżetowej

Po wczorajszym niezwykle ożywionym dniu **dziś w Sejmie panuje naogół cisza i spokój. Komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.** W dyskusji ogólnej przemawiać ma jeszcze pięciu mówców, poczem przystąpią do dyskusji szczegółowej, która będzie dziś późno w nocy zakończona. **Minister Spraw Wojskowych p. Piłsudski na dzisiejsze posiedzenie nie przybył, zastępuje go gen. Konarzewski i szereg przedstawicieli departamentów Ministerstwa Spraw Wojskowych.**

Wulkan angielski jeszcze dymi

Zatargi w przemyśle węglowym

LONDYN, 16.12. (ATE). Dzienniki dzisiejsze są zaniepokojone wiadomościami, nadchodzącemi z południowej Walji. W zagłębiu węglowem Rontta związki górnicze, reprezentujące 40 tysięcy górników, **postanowiły wstrzymać się od pracy po 14-dniowem wymówieniu.** Przypuszczają, iż **zatarg posiada charakter ściśle lokalny** i że pozostanie bez najmniejszego wpływu na sąsiednie kopalnie.

„Pokojowe" Sowiety

I tajemniczy środek wybuchowy

PARYŻ, 16.12. (Rps). „Russkoje Wremia" donosi, że sowieckie władze wojskowe utworzyły w okolicach Ługanska i **Kurska dwie wielkie wytwórnie materjałów wybuchowych.** W obydwuch tych wytwórniach wyrabiany jest **nowy środek wybuchowy, stanowiący tajemnicę sztabu sowieckiego.**

Riffeni w Marokko

znów się burzą przeciw Hiszpanji

MADRYT, 16.12. (AW). W hiszpańskiej strefie Marokka na skutek niezadowolenia wśród riffenów ponownie nastąpiły rozruchy. Szereg rozproszonych grupek riffeńskich **połączył się w większe oddziały na terenie południowej części strefy, dokonywując sporadycznie napadów na większe nawet oddziały hiszpańskie.** Dowództwo hiszpańskie wydało zarządzenia, mające na celu likwidację powstańców.

Pogrzeb ofiary obowiązku

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Latawca

Dziś o godz. 10 min. 45, z kościoła św. Florjana na Pradze odbyło się wyprowadzenie zwłok bestjalsko zamordowanego ś. p. Longina Latawca.

Kondukt żałobny poprzedzała orkiestra i pluton piechoty 30 p., za nimi liczne delegacje cechów ze sztandarami i wieńcami, między innemi od przedstawicieli kupców mięsnych z Pragi i Wiednia.

Kondukt żałobny wyruszył ku rampie kolejowej Warszawa — Główna, skąd zwłoki ś. p. Latawca będą odesłane do jego miejsca rodzinnego, do Rawy Ruskiej.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

11 wagonów spadło do rowu

3 kolejarzy odniosło rany

KRAKÓW, 16.12. (PAT). — Wczoraj wieczorem o godz. 7 na linji Kraków — Kocmyrzów na odcinku Prusy z niestwierdzonych narazie przyczyn wykoleił się pociąg towarowy, zdążający z Krakowa, a liczący 14 wagonów. Wykolejenie było tak gwałtowne, że 11 wagonów spadło do rowu, a 3 tylko pozostały na szynach. Trzech hamulcowych odniosło lekkie rany. Na miejsce wypadku przyjechała natychmiast komisja śledcza.

Katastrofy kolejowe we Francji

Wykolejenie dwóch pociągów

PARYŻ, 16.12. (AW). — W dniu wczorajszym w pobliżu Dijon w okolicy Saint - Soine-l'Abbyye **wykoleił się pociąg osobowy. Maszynista został zabity, kilkunastu zaś podróżnych jest rannych, przeważnie ciężko.**

PARYŻ, 16.12. (ATE). Jak donosi „Petit Parisien", pociąg towarowy, który nie został w porę powstrzymany przed gwałtownym spadkiem, **wykoleił się. Jeden z urzędników kolejowych został zabity, a pięciu rannych, w tem czterech ciężko.**

Bomby komunistyczne

na wiecu faszystowskim

PARYŻ, 16.12. (ATE). Pod Paryżem w Boulogne doszło do ponownego starcia pomiędzy faszystami i komunistami. Jeden z faszystów został ciężko ranny. **Komuniści, którzy wdarli się do sali na wiec faszystowski, rzucali bomby z siarkowodorem, które napełniły salę gryzącym zapachem.** Podczas bójki, która się wywiązała, znaczna część uczestników zebrania i napastników doznała lżejszych lub cięższych obrażeń. Policja przywróciła spokój.

Polityka wieńców żałobnych

Ukłon Sowietów w stronę Jugosławji

MOSKWA, 16.12. (A.W.). — Prasa podała krótką wzmiankę o złożeniu przez specjalnie wydelegowane osoby wieńca na grób Pasicza z napisem: „Unja sowiecka Mikole Pasiczowi". Uważają to w tutejszych kołach komunistycznych za jeszcze jeden dowód nowego kursu polityki sowieckiej wobec **Jugosławji, zmierzającego do jaknajdalej idącego zbliżenia obu państw, z uwzględnieniem Turcji, jako trzeciego czynnika.** Należy zaznaczyć, że Pasicz był w polityce konsekwentnym przeciwnikiem systemu sowieckiego.

GIEŁDA

Tendencja, nie poparta wyraźnie silnym popytem, lecz urabiana, jak to u nas zwykle się dzieje puszczaniem w obieg bałamutnych pogłosek, jest chwiejna i krótkotrwała. Widzimy to w ostatniej „haussie", która po dwóch dniach na wczorajszej giełdzie się załamała. Dziś spadek kursów został wprawdzie powstrzymany, lecz poprawy nie widać.

Notowano: Bank Dyskontowy 10, Handlowy 3.10, Polski 82, Cukier 2.90, Węgiel 70, Lilpopy 16, Modrzejów 3.90, Ostrowiec 8.10, Rudzki 1.16, Starachowice 2,07, Żyrardów 10.75.

8 proc. poż. konwersyjna 96.50 proc., dolarowa 85.50 proc., 4 i pół L. Z. Ziemskie złot. 37, 5 proc. miejskie złot. 42.50.

Na giełdzie walutowej obroty większe, niewiele jednak przekraczają dzienną normę, t. j. 400 tysięcy dolarów.

Urzędowy kurs bez zmiany: gotówka zł. 8.98, dewizy zł. 9, Londyn zwyżkował o 3 groszy do zł. 43.73. Paryż, jak zwykle, chwiejny, ostatnio słabszy, t. j. zł. 36.08. Medjolan również słabszy zł. 40.20. Zurych 174.35.

Dolar w obrotach pozagiełdowych zł. 9.

Rubel złoty w żądaniu 4.75.

NASZE ABC

ARMJA NARODOWA

W dniu wczorajszym komisja budżetowa Sejmu obradowała nad budżetem armji. Śmiało rzec można, że dziś zwłaszcza, gdy ostatnie uchwały genewskie pozwoliły Niemcom jawniej, niż dotąd, przygotowywać się do wojny odwetowej, zagadnienie silnej armji, najpewniejszej gwarancji naszej niepodległości, staje się jednem z najdonioślejszych zagadnień w naszem życiu państwowem. Świadomość tej prawdy przenika dziś do najszerszych warstw społeczeństwa, coraz lepiej zdającego sobie sprawę z tego, jaką musi być armja, aby mogła spełnić należycie swe zadania.

Armja musi być silna zarówno pod względem materjalnym, jak moralnym, pod względem wyćwiczenia, zaopatrzenia technicznego, uzbrojenia, jak i pod względem ducha, ożywiającego oficerów i szeregowych. Podstawą jej muszą być zasady rycerskości i honoru, wierność przysiędze żołnierskiej, karność wobec władzy prawowitej, wytrwałość i odwaga. Armja musi być jednolita, ożywiona jednym wspólnym ideałem, nie może być terenem walk partyj politycznych, grup i koteryj. Armja polska musi być armją narodową, służącą wyłącznie i jedynie — Narodowi.

Wierzymy w przyszłość Polski i przyszłość naszej armji. Będzie się w nich dziać coraz lepiej, zwłaszcza, kiedy napłynie do niej nowe pokolenie oficerów, już w polskiej wyłącznie szkole wychowanych, tych, którzy dziś kończą Szkołę Oficerską i Szkołę Podchorążych.

Fałszywe banknoty

P. komendant policji polecił kierownikom komisarjatów i urzędów dopilnować, aby w razie sprowadzenia osób podejrzanych o puszczanie w obieg fałszywych banknotów każdorazowo sprawdzano ilość i jakość wszystkiej gotówki, posiadanej przez zatrzymanego. Dokładna specyfikacja gotówki, jako posiadająca znaczenie przy prowadzeniu dalszego śledztwa, winna być zamieszczona w protokóle.

Godziny policyjne w dancingach

Stałe awantury i nieprzestrzeganie godzin w nocnych lokalach, skłoniło władze policyjne do wydania odpowiednich zarządzeń podległym organom, aby wzięły pod baczną obserwację wszystkie tego rodzaju miejsca „rozrywkowe" i w razie zauważenia jakichkolwiek przekroczeń odbierały koncesję właścicielom na prowadzenie restauracji

Większość tych nocnych lokali otrzymała już ostrzeżenia, że w razie dalszego niestosowania się do obowiązujących przepisów, lokale będą zamykane. Największa ilość ostrzeżeń takich spowodowana była przekraczaniem godzin zamknięcia, albowiem nocne dancingi posiadają koncesje do 4-ej rano, gdy tymczasem w olbrzymiej większości wypadków funkcjonują przy zamkniętych drzwiach frontowych do późnego rana.

Afera szpiegowska zatacza coraz szersze kręgi

Aresztowanie dwuch podoficerów

Afera szpiegowska, w którą ostatnio zamieszany został i następnie aresztowany kpt. Stanisław Mikuta, przybiera coraz większe rozmiary i zahacza o coraz to nowe postacie. Jak się okazuje, obecna afera szpiegowska jest dalszym ciągiem znanej afery Ilinicza, którego już po raz trzeci Sowiety proponują wymienić na polskich katolickich księży i innych zakładników.

Z energicznie prowadzonego dochodzenia, wynika, że szpiedzy wszelkiemi siłami starali się wciągnąć do swej niecnej afery jaknajwięcej wojskowych, co im się do pewnego stopnia udało. Prócz bowiem aresztowanego kapitana Mikuty do afery tej wciągnięto kilku innych wojskowych. Między innymi plutonowego, pełniącego niemal od czterech lat swą służbę przy wojskowym sądzie okręgowym 26-letniego Leona Urbańczyka, którego także pociągnięto większą ilością dolarów. Szajka szpiegowska wiedziała o najdrobniejszych szczegółach życia plutonowego Urbańczyka, a mianowicie, że pobiera tylko 200 złotych miesięcznie, że ma przy sobie żonę od roku chorą na gruźlicę i że ma roczne dziecko i siostrę, mieszkając w małym pokoiku w Galerji Luksenburga na czwartem piętrze pod numerem 431. Przedstawiciele szajki oświadczyli mu z cyniczną otwartością, że wybawią go z tej kłopotliwej sytuacji, o ile będzie dawał potrzebne pewnemu posełstwu dowody wojskowe i wiadomości, które może czerpać ze stosunków chociażby hotelowych, gdzie mieszka również wielu polskich oficerów i francuska misja wojskowa.

Jako pomocnika Urbańczyka aresztowano również, prawie tydzień temu, sierżanta D. O. K. — Udowicza, który miał być agentem Urbańczyka i również dostarczał do poselstwa ościennego państwa rozmaite tajne dowody i sekretne papiery.

Dalsze aresztowania w wielkiej aferze szpiegowskiej trwają.

Zebranie komunistyczne zlikwidowała policja

Organizował je poseł Szapiel

Przy ul. Marszałkowskiej nr. 143, mieszka rejestrowana niejednokrotnie działaczka komunistyczna, niejaka Michalina Koncheimowa. W swoim czasie w mieszkaniu Konchaimowej mieścił się komunistyczny komitet opieki nad więźniami politycznymi, który działał nielegalnie. Prócz tego brat Konchaimowej niejaki Rozenkranz, jako kierownik komunistycznej drukarni, wykrytej w lokalu drukarskim Slupskiego, Elektoralna 10, siedzi obecnie w więzieniu.

Wczoraj już po północy, obserwujący mieszkanie funkcjonarjusze policji politycznej zauważyli, że do Konchaimowej schodzą się z miasta rozmaite podejrzane postacie. Po wkroczeniu o godzinie 1 w nocy do lokalu policja polityczna zastała tam siedem obcych osób, w tej liczbie, jak się okazało po wylegitymowaniu znanego komunistycznego posła Szapiela.

Przy obecnych znaleziono podczas rewizji siedem arkuszy drobnego maszynowego pisma o treści nielegalnej, wobec czego sześć osób, prócz wylegitymowanego posła Szapiela, odprowadzono do urzędu policji politycznej, gdzie się okazało, że są to: 25-letni Icko Szpajzman, Twarda 25, Aniela Kon, lat 20, Komitetowa 1, Judyta Goldman, lat 17, Nowolipie 21, Łazarz Rabinowiz, lat 20, Plac Kazimierza Wielkiego 4, Saturnin Zelke, lat 34, Wronia 31, Kazimierz Górecki, lat 32, Wspólna 23.

Wszyscy zatrzymani badani są obecnie w urzędzie śledczym. Niektórzy z nich mimo swego młodego wieku, już byli aresztowani, jako działacze komunistyczni.

Pasażer pod pociągiem

Dziś o godzinie 7 rano po przybyciu pociągu ze strony Białegostoku podczas przechodzenia przez tor kolejowy dostał się pod manewrujący pociąg jeden z pasażerów, niejaki Jan Radczyński, lat 52, którego po opatrzeniu przez Pogotowie, przewieziono w stanie groźnym do szpitala kolejowego.

Ze schodów przez okno na podwórze

Dziś o godzinie 4 rano 30-letnia Marjanna Kwiatkowska Kacza 21, schodząc po schodach na dół, pośliznęła się tak niefortunnie, że wypadła przez otwarte na korytarzu okno na podwórze. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dziecko porzucone koło kościoła

Leon Zieliński, środkowa 4, znalazł w trawniku koło kościoła Wszystkich Świętych zawinięte w chustkę małe 2-miesięczne dziecko płci męskiej. Przy niemowlęciu była kartka, głosząca, że dziecko jest ochrzczone i ma na imię Jan. Maleństwo policja odesłała do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Gdzie jest Alta?

Tak zapytuje matka Chaja Rozen, Kępna 4, zaginionej 17-letniej córki swej Alty, która 12 b. m. wyszła z domu i dotąd nie wróciła. Zaginiona Alta niedorozwinięta umysłowo, jest niską szatynką. Ma na sobie sukienkę granatową, czarny żakiet i takiż jedwabny szal.

Kradzież w komisarjacie

Posterunkowy rezerwy oddziału rowerowego, Feliks Strawski, zameldował, że wczoraj o godzinie 7 wiecz. w I komisarjacie przeniósł rower rządowy nr. 15 (fabr. 2341) z pierwszego piętra na dół. Gdy po chwili wrócił z I piętra na dół, skonstatował, że rower mu skradziono. Dochodzenie prowadzi I komisarjat.

Kradną, kradną

Izaakowi Fajersztajnowi (Nalewki nr. 11) z przedpokoju — futro i palto dziecinne wartości 1.400 zł.

— Mali Cytrvblumowej (Pawia nr. 16) — różne ubrania wartości 600 zł.

— Zeldzie Merkusowej (Gęsia nr. 33) ze strychu — różną bieliznę wartości 500 zł.

— Herszowi Jeleniowi z fabryki stolarskiej przy ul Miłej nr. 65 — pasy skórzane transmisyjne wartości 000 zł.

— Chaimowi Zalcmanowi (Brukowa nr. 30) — 1.000 zł. gotówką.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew klg. 6 — 7 gr., buraki klg. 8 gr., cebula klg. 40 — 41 gr., chrzan klg. 1 zł. 25 gr., kalafiory II gat. 30 — 40 gr., kapusta biała klg. 22 — 23 gr., kiszona klg. 30 gr., czerwona 14 — 15 gr., włoska za główkę 20 — 30 gr., brukselka klg. 50 — 75 gr., marchew klg. 7 — 8 gr., pietruszka klg. 18 — 24 gr., selery klg. 24 gr., pory za pęczek 24 — 30 gr., szpinak klg. 25 — 30 gr., ziemniaki wozowe za 100 klg. 15 — 16 zł., wagonowych — brak.

Wozów 211.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

Rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy rozpoczną się na nowo 4 stycznia 1927 r.

Celem wymiany więźniów politycznych rozpoczęły się wczoraj w Genewie obrady delegacji polskiej i litewskiej Czerwonego Krzyża.

Sowiety rezygnują z posła w Londynie.

50 statków zatonęło wskutek orkanu na morzu Ochockiem.

W procesie o nadużycia w P. K. O. wczoraj sąd Apelacyjny postanowił sprawę odroczyć, celem powołania nowych świadków.

Prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1927 r. zostało uchwalone w trzeciem czytaniu.

Doroczne nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Gabrjela Narutowicza

Dziś, o godz. 10 zrana w kościele archikatedralnym św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele sejmu, senatu, rządu, generalicji, legacje wszystkich oddziałów, urzędów i instytucyj wojskowych.

Ś. p. Stanisław Szczęsny

Całe życie w służbie prasy

Wczoraj, o godzinie 11-ej w nocy zmarł po krótkiej chorobie ś. p. Stanisław Szczęsny, współwłaściciel f. „Kolportaż".

Całe życie zmarłego poświęcone było ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w służbie prasy.

Ś. p. Szczęsny był jednym z pierwszych, którzy w kraju wprowadzili nowoczesne metody rozpowszechniania prasy; pracując od dzieciństwa w swoim fachu, patrzył na rozwój naszego gazeciarstwa w okresie dlań najcięższym.

Osierocił matkę i brata.

Cześć jego pamięci!

Dzień sensacji politycznej

Marszałek Piłsudski wystąpił przed Sejmem

Jak to się odbyło i co to oznacza

— Piłsudski w Sejmie! — oto sensacja, która wczoraj tuż przed godziną 7 obleciała kuluary parlamentarne.

Spodziewano się tego jaknajmniej. Jakkolwiek komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, jednakże

nikt nie przypuszczał,

by na samo posiedzenie przybył p. Minister, tembardziej, że od początku obrad uczestniczył pierwszy Wice-Minister gen. Konarzewski.

W trakcie posiedzenia komisji wojskowej, gdy nikt niczego się nie spodziewał.

otwarły się nagle drzwi,

w których pojawiła się postać p. Marszałka Piłsudskiego. Zajechał on wraz z pułkownikiem Beckiem przed gmach Sejmu i zaraz udał się na komisję. Wojskowi zerwali się z miejsca i stanęli na baczność, większość posłów również wstała. a p. Premjer, skłoniwszy się obecnym, podszedł ku przewodniczącemu Rymarowi, który go zaprosił na fotel obok siebie.

Długi czas siedział p. Marszałek Piłsudski milcząco, po chwili wyjął binokle i rozglądnął się po obecnych. Tymczasem sala

zapełniła się posłami i senatorami,

tak że musiano otworzyć drzwi naoścież wobec braku powietrza i dymu (na posiedzeniach komisyjnych wolno palić papierosy).

Po godzinie 8 skończył pos. Kościałkowski swój referat, a przewodniczący pos. Rymar zapytał p. Marszałka, czy zechce przemawiać.

— Ale przecież tu przemawiać niepodobna!

— Za niska sala. za dużo dymu. Może przeniesiemy obrady do innej sali.

— Owszem.

— Czy Pan Marszałek godzi się na plenarną salę posiedzeń?

— Z chęcią!

Otworzono okno, a wiew świeżego powietrza zaczął rozpędzać kłęby dymu. Mimo zapowiedzianej przerwy nikt z obecnych nie ruszał się z miejsca. Nareszcie przewodniczący powiedział ciąg dalszy o godzinie 9-ej na sali plenarnej.

Warto zapisać, że gdy p. Premjer zjawił się w gmachu sejmowym, straż marszałkowska, pełniąca służbę w gmachu sejmowym, sama zapewniła, że bierze odpowiedzialność za porządek. Cofnięto zatem policję. a straż wywiązała się ze swego zadania umiejętnie i taktownie.

Podczas przerwy godzinnej szeroko omawiano ten wypadek polityczny. Bo bądź co bądź zjawienie się p. Premjera w Sejmie jest przy naprężonych stosunkach pomiędzy Rządem a Sejmem

aktem pierwszorzędnego znaczenia politycznego

i uznania zasady współpracy Rządu z ciałami ustawodawczemi.

Przez pewien czas kursowały pogłoski, jakoby wieczorne posiedzenie komisji budżetowej miało się odbyć nie w sali plenarnej, ale w jakiejś mniejszej, a otoczenie wojskowe wybrało nawet salę „Piasta", należącą do jednej z sal największych. Rychło jednak zamiaru zaniechano, a w kuluarach opowiadano sobie, że nie chciano posadzić Piłsudskiego pod portretem Witosa.

O godzinie 9 minut 20 przybył po raz wtóry p. Premjer do Sejmu i wszedł wejściem ministerjalnem przez gabinet Rady Ministrów na posiedzenie komisji.

W dużej sali naprzeciw foteli poselskich postawiono stół. za którym zasiedli przewodniczący komisji poseł Rymar, p. Premjer Piłsudski. łącznik między M. S. Wojsk, a Sejmem pułk. Petrażycki i referent budżetu pos. Kościałkowski. Na ławach poselskich zajęli miejsca inni wojskowi. Gen. Konarzewski, siadając na fotel, mówił z uśmiechem:

— Przynajmniej raz usiądę, jak poseł, nie tracąc szarży generalskiej.

Marszałek Piłsudski pilnie przysłuchiwał się dyskusji. Co chwila robił notatki. O godzinie 11 i pół po kilku przemówieniach poprosił o głos i wygłosił

godzinną mowę

Jak długo jeszcze?

Etatowi kolejarze czekają na dobrą ustawę emerytalną

Ustawa emerytalna funkcjonarjuszów państwowych z dnia 11-go grudnia 1923 r. ma być **według zamierzeń Ministerstwa Skarbu bardzo niekorzystnie zmieniona.**

Ministerstwo Komunikacji przygotowało swój **projekt ustawy emerytalnej dla etatowych kolejowców,** zwłaszcza, iż nowa ustawa emerytalna dla pracowników nieetatowych, która ukazała się na mocy dekretu Prezydenta z dnia 3-go września 1926 r. jest znacznie korzystniejszą od ustawy z dnia 11 grudnia 1923.

Projekt Min. Komunikacji opracował znany znawca tych spraw, p. radca Skala, lecz z niewiadomych powodów nie wyszedł on jeszcze z budynku ministerjalnego. Powiadaja, że **naczelnik wydziału p. Piotr Bogdanowicz, który dziwnie nieżyczliwie odnosi się do spraw emerytalnych pracowników,** mógłby objaśnić gdzie w pierwszym rzędzie utknął projekt.

Jest jedno przysłowie o tabakierze i nosie, które mimowoli nasuwa się na myśl. Dość tragedji emerytów, ażeby zdecydować o sprawiedliwej ustawie, a p. Bogdanowicz... może

Komisja Pracy

Przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Według ostatecznie ustalonego składu osobistego do rady opinjodawczej pracy przy prezesie Komitetu Ekonomicznego Wice-Premjerze Bartlu powołani zostali: poseł Jan Brzeziński (N. P. R.), Sławomir Dabulewicz (pracownicy umysłowi), Zenobjusz Duda (Związek urzędników), Henryk Kołodziejski (ekonomista), poseł Artur Kronig (Niemiecka partja pracy), Konstanty Krzeczkowski (profesor Wyższej Szkoły Handlowej), poseł Jan Kwapiński (P. P. S.), adwokat Marceli Lewy, poseł Antoni Pączek (P. P. S.). Henryk Rygier (Konfederacja pracowników umysłowych), Gustaw Simon (były viceminister pracy i op. społ.). poseł Ludwik Waszkiewicz (lewica N. P. R.), pos. ks. Aleksander Wójcicki (Ch. D.). pos. Bronisław Ziemięcki (P. P. S.), poseł Zygmunt Zarębmba (P. P. S.). poseł Zygmunt Żuławski (P. P. S.). Prezydjum komisji stanowią: prezes — pos. Ziemięcki, wiceprezes — prof. Krzeckowski, sekretarz — p. Duda.

Posiedzenie inauguracyjne komisji pracy odbędzie się jutro w piątek ogodz. 5-ej pp. Na posiedzeniu tem omówiony ma być program prac komisji na najbliższą przyszłość.

Zło nie leży w nierozerwalności małżeństwa, ale w samem jego zawieraniu

Rozwód kobiety nie uratuje

Z walki o reformę prawa małżeńskiego

Idea ślubów cywilnych i rozwodów w Polsce znajduje sobie jeno zwolenników w szeregach sfer radykalnych, a szczególniej niewiast, a la emancypantki francuski i sufrażystki angielskie, grupujących się przy Klubie Kobiet Postępowych.

Klub ten urządził drugą konferencję w Tow. Hygienicznem w sprawie ślubów cywilnych i rozwodów, o których się obecnie debatuje w Komisji Kodyfikacyjnej.

Przemówienia wszystkie nacechowane były historyczną fantazją mecenasa i furorą trzech orędowniczek ślubu wobec cywila sędziego czy rejenta i łatwości zawiązywania stosunków małżeńskich na okresy zależnie od interesu i przyjemności.

Jedna z Pań. udając grozę, krzyczała:

„Dosyć mamy konsystorskich sądów, gdzie przed byle klechą mam spowiadać się ze wszystkich intymności małżeńskich i gdzie nawet mimo płacenia i przepłacania nic zrobić nie można dla szczęścia stron, które chcą się rozwieść".

Druga znowu cisnęła groźbę:

„Przyjdzie niebawem chwila i to ta błogosławiona, kiedy wszystkie urzędniczki, sklepowe, telefonistki i reszta niezależnie pracujących kobiet — nie będą pragnęły małżeństwa kościelnego".

Odpowiedzielibyśmy na to, że nie prędko to nastąpi, o ile kobieta traktuje siebie, swą przyszłość i dolę dziecka, a wraz z niem i ognisko domowe, poważniej.

Zło nie leży w nierozerwalności małżeństwa, ale w jego zawieraniu. Gdyby było więcej dojrzałości (pobierają się za wcześnie), wzajemnego poznania, więcej uczucia, niż interesu, nie byłoby tych nieszczęśliwych małżeństw.

Rozwód kobiety nie uratuje. Ślub cywilny małżeństwo odrze z jego świętości i nietykalności, a mężczyzna, na którego tak owe panie narzekały, będzie jeszcze gorszym.

Zgoda tylko z jedną prelegentką, a mianowicie tą, która domagała się **świadectw lekarskich do zawierania małżeństwa.** Jeżeli to zdobędziemy — odpadnie tem samem duży procent nieszczęśliwych małżeństw.

Wac. Kneb.

Sowiety sprowadzają dwie gilotyny

Zamiast rozstrzeliwania — ścinanie

RYGA, 16.12. (Rps). Pisma ryskie donoszą z Moskwy, że rada komisarzy ludowych zastanawiała się na ostatniem swem posiedzeniu nad zagadnieniem kary śmierci w państwie sowieckiem. Rada uznała, że należy zaniechać praktykowanych dotychczas egzekucji w postaci rozstrzelania skazańców i wprowadzić w Rosji Sowieckiej gilotynę. Wrazie urzeczywistnienia tego projektu narazie sprowadzone będą do Rosji dwie gilotyny, z których jedna znajdować się będzie w Moskwie, druga zaś w Charkowie.

Armja sowiecka

Ma manewrach zimowych

MOSKWA, 16.12. (RPS). W sowieckim sztabie generalnym opracowywany jest projekt **wielkich manewrów zimowych, które odbędą się w styczniu 1927 roku w okręgach północno-zachodnim oraz ukraińskim.** Celem manewrów jest zbadanie kwestji zastosowania broni technicznych w warunkach zimy rosyjskiej.

Kupcy mięśni

„Boją się" rynku warszawskiego

Wczoraj na mięsnem targowisku miejskiem praca odbywała się przy asyście posterunków policyjnych, przyczem kupcy i rzemieślnicy nie korzystali z pomocy t. zw. robotników transportowych (spatrywaczy i innych). Robotnicy ci jednak wbrew obietnicy władz administracyjnych, dopuszczeni zostali na targowisko. Kupcy prowincjonalni przybyli bardzo nielicznie, przyczem oświadczyli, że o ile w handlu mięsnym nie nastąpi sanacja, zapowiedziana przez Komisarjat Rządu i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, to omijać będą rynek warszawski.

POTWORNA HEKATOMBA

Tysiące trupów pada pod nożem dzikiego murzyna

Nerwy ludzkie nie wytrzymują krwawego widoku

A za godzinę smaczne wędlinki

Przyjechała brać Stacha Namysłowskiego do wielkiej Ameryki.

Chwycili ich rodacy w swoje **ręce.** Przyjmują chlebem i solą, sztandarami i biesiadami. I Amerykanom też przypadli bardzo do gustu. To też goście z Polski widzieli się na obrazku **w** każdej gazecie i na ekranie **w kinie.**

Oprowadzano ich wszędzie, **a** więc w wielkiem mieście Chicago

dostali się do słynnych „Sztokjardów",

największej rzeźni i bydłobójni amerykańskiej, w której biją **na dobę 24000 wieprzów, 12000 wołów i około 10000 baranów.** Wszystko tam idzie tak szybko, że

w ciągu jednej godziny

z żywej świni czy krowy, wychodzą gotowe wędliny, konserwy, szczotki i grzebienie.

Namysłowczycy przyszli do halli, gdzie

murzyn, krwawy kat świńskiego stworzenia

jednem cięciem w krtań zabija **zwierzę.**

Moment to przykry, gdyż za **tą jedną ofiarą, kwiczącą przeraźliwie,**

jadą na transmisji setki innych, zawieszone łbem na dół i patrzące na swą straszna kolej. W halli słychać tylko jeden przeokropny kwik, i widok bolesnych skurczy przedśmiertnych zwierzęcia.

Takiego obrazka

namysłowczycy nie wytrzymali, trzech z nich zemdlało. padłszy kolegom w ramiona, reszta uciekła do następnej halli, gdzie się załatwiano z baraniną.

Poprawiły się dopiero humory, kiedy chłopcy dostali się tam, gdzie już wisiały smakowite wędliny i dobrze opakowane konserwy. Apetyt wziął górę, a wyobraźnia **zamiast krwawego koszmaru, stanęła przed suto zastawionym stołem.**

Tempo życia wzrasta i codzień pochłania nowe ofiary

1.000 trupów rocznie na ulicach Londynu

pada pod kołami aut, tramwajów i dorożek

Katastrofalna statystyka ruchu ulicznego

Miasto Londyn jest w wielkim kłopocie. Obmyśleć pragnie ono środki na to, by katastrofy wynikające z ruchu ulicznego, nie pociągały za sobą tak strasznych ofiar, jak się to dzieje obecnie.

Rada zaś jest tem potrzebniejsza, że statystyka wykazuje od lat stały wzrost liczby ofiar ruchu ulicznego w stolicy angielskiej.

Tak np. w r. 1923 było

zabitych 668,

a pokaleczonych 30333. W r. 1924 liczba zabitych wyniosła już 814, a pokaleczonych 35.065. W r. 1925 ilość zabitych była 840, pokaleczonych 39186.

Za rok bieżący (dane otrzymano dotąd dopiero za pierwsze 9 miesięcy) statystyka wykazuje już 710 trupów. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że do końca roku liczba ta znacznie przekroczy 900, czyli, że ruch uliczny pochłania w Londynie

codziennie trzy życia

ludzkie.

Najbardziej cierpią przechodnie, bo trzy czwarte zabitych, to właśnie piesi. Dużo ofiar pada z pośród cyklistów, zresztą liczba zabitych cyklistów stale wzrasta.

Jako przyczyny katastrof ulicznych, które tak krwawo się kończą, podawane są przeważnie

pomyłki i niedbalstwo

ze strony jadących. Spowodowane przez to wypadki stanowią conajmniej połowę wszystkich katastrof.

Pić albo nie pić, oto jest pytanie

Obywatele Ontario zdecydowali pić

Pierwszy wyłom w murach prohibicji

Może troszkę ochota do picia, ale głównie „business" zwyciężył

Jedna z najbogatszych części Kanady, prowincja Ontario wytrzymała lat dziesięć bez alkoholu; obywatele uznali jednak, że tego już dość i **postanowili wrócić na łono czcicieli bożka Bachusa.**

Nie należy sądzić, że taka uchwała zerwania ze wstrzemięźliwością ma tylko lokalne znaczenie. Ontario bowiem graniczy z bardzo bogatemi i gęsto zaludnionemi częściami St. Zjednoczonych; właśnie ten **wzgląd na bogatych sąsiadów odegrał w tym wypadku rolę bardzo poważną.**

Obrachunek został zrobiony, to też mieszkańcy prowincji Ontario **liczą się z tak wielkim napływem gości, że rozwinęła się już niebywała spekulacja placami.** Ruch budowlany jest tym większy, im bliżej granicy. Na samej zaś granicy budują **mnóstwo hoteli, zajazdów, restauracji i t. zw. ogródków.** Jest to obecnie jedyna dziedzina budownictwa, którą się w Ontario interesują.

Robi się to w nadziei, że obywatele Stanów Zjednoczonych przybywać tu będą na nie dzielę, czy nawet na dłuższy pobyt letni, znęceni możliwością napicia się wbród wszelkich trunków.

Ferdynand Goetel o swoich podróżach

Z krainy ususzonych Faraonów

Przed Akademją Podróżniczą Polskiego Touring Klubu w dniu 18 grudnia r. b.

Ferdynand Goetel jest chyba najsceptyczniejszym z turystów mówiących zwykle ze zrozumiałym entuzjazmem o wyprawach, które bądź odbyli, bądź też odbyć zamierzają.

— Więc niechże pan redaktor powie coś specjalnie fascynującego ze swojej podróży po Egipcie! Nie można bezkarnie jeździć do krainy piramid i wielbłądów!

P. Goetel melancholijnie kiwa głową.

— To też byłem ukarany: schorowałem się na... zresztą, mniejsza z tem! Coś żołądkowego. A na wielbłądzie nigdy nie jeździłem, bo trzęsie. Poco? Cook et C-o organizują wszędzie pyszne wycieczki autem. Można przejechać z końca w koniec całą pustynię, i nawet nie bardzo drogo!

— Pustynię, autem! Faraonowie powstaliby chyba z grobów i urządzili pochód demonstracyjny!

— Niema kto! Ususzonych faraonów sprzedają po pięć złotych sztuka co krok. W piramidach zostały tylko pudełka od konserw po turystach!

— Postanowił pan obedrzeć ten biedny Egipt z uroku ile się da. Jakżeto? Więc niema tam nic do pochwalenia?

— A! Masami. Taksówki nigdzie nie są tak tanie i dobre. Na przyjęciu u króla Egiptu zjadłem znakomite śniadanie. A sleeping od Aleksandrji do Assouanu jest poprostu pierwsza klasa.

— Hm! To mamy i w Europie! Z pustynią łączymy rzeczy raczej egzotyczne. Zakwefione kobiety. Dzikie zwierzęta. Nadzwyczajne zdarzenia...

— Egzotyczne? Złudzenie. Kobiety zakwefione są, to prawda. Ale lepiej tego kwefu nie uchylać, bo — p. Goetel chrząka — mniejsza zresztą z tem! Dość, że lepiej. A dzikich zwierząt, poza turystami, przyznam się, że nie spotykałem!

— Ani żadnej przygody... Fatalnie! Więc weźmy to śniadanie u egipskiego króla!

— Nie być u tego czy innego króla, to wysoce krępujące. Taki król wypełnia wszelkie luki w zaszczytach, jakie jeszcze posiada podróżnik. Honoruje go, mianuje ambasadorem Wysp Zielonej Papugi, przepasuje wstęgą z włosia świętego krokodyla, nagradza orderem, kilkoma żonami i skrzynią drogich kamieni, które giną na ostatniej granicy celnej. Bez króla podróż stała się niekompletną. Wróciłem i po wszystkiem! Jak pospłacam zaliczki, pojadę drugi raz. Dziś podróżować można tylko na długi!...

— Więc jednak pojedzie pan! I gdzież tu prawda?...

— Pojadę! Tylko mówić o Egipcie — to trudno! Ba! Po Egipcie nawet chodzić trzeba na szczudłach, żeby nie potrącać o coś dostojnie-historycznego, co się natychmiast obrazi i zasyczy na delikwenta tysiącem fachowych żądeł nauki, sztuki czy archeologji! Stąd chętnie patrzę, a niechętnie mówię o tem, com widział. I zresztą na cmentarzach nie mówi się głośno! Cały Egipt — to właściwie wielka, szklana trumna, przykuta niebem, w której spoczywa historja pięciu — hm! i czyż tylko pięciu tysięcy lat?

— Ale sobotni program Akademji Podróżniczej w Filharmonji zapowiada pana w liczbie pięciu naszych, sławnych podróżników: Ossendowskiego, Orlińskiego, Fularskiego i Lepeckiego. Jest nawet tytuł: Oasis Kharga!

— Owszem! Polski Touring Klub jest instytucją tak potrzebną, że musimy jego występy w miarę sił popierać. Nawet ja się do tego poczuwam! Pozatem nazwiska moich współmuwców są pierwszej miary.

Na pomoc! W loży artystów giną ludzie!

Płomienie i dym w przybytku sztuki

Straszny pożar w teatrze Apollo w Rzymie

Tragiczny debiut niemieckiej tancerki

W nocy z 10 na 11 grudnia **w** rzymskim teatrze „Apollo" powstał na scenie ogień. Zanim zdołano to zauważyć, ogień **przybrał rozmiary** zastraszające. **Ze** sceny przez kurtyny pożar **przeniósł** się na salę, gdzie właśnie kończono przygotowania do **tańca; kilkaset par miało stanąć do foxtrotta.**

Pierwszy podniósł alarm **murzyn z jazzbandu.** Natychmiast **publiczność** rzuciła się do wyjść; **powstał** nieopisany **zamęt** i **wrzask.**

Naraz rozległ się krzyk jakiegoś dziennikarza:

„Na pomoc!

W loży artystów giną ludzie!" Oficerowie i szeregowi policji faszystowskiej, udali się przez dym i węże ognia we wskazanym kierunku, lecz zanim zdołali dotrzeć za kulisy, ogień zrobił już swoje: **wszystko zamieniło się** w popiół, a w pierwszej loży znaleziono śpiewaczkę teatru, Sivia di Landa, z matką i siostrą. Wszystkie trzy **poparzone straszliwie, bez życia.**

W następnej loży znaleziono **tancerkę** niemkę, która tego **właśnie wieczoru** debiutowała w „Apollo". Stan jej był beznadziejny. Wreszcie w trzeciej loży znaleziono młodą artystkę **Lina Franco.**

Przewieziono je natychmiast do szpitala, ale wszelka pomoc okazała się zbyteczna, zmarły bowiem w drodze lub zaraz po przybyciu.

Jako przyczynę pożaru podają **krótkie spięcie.**

Uczony francuski potwierdził doświadczenia Archimedesa

Blask ze 128 luster topi talerze srebrne

W r. 212 przed Narodzeniem Chrystusa, rzymianie prowadzili wojnę z Sycylią i oblegali twierdzę jej Syrakuzy. Mała ta twierdza napewno uległaby w szybkim czasie przeważającym wojskom rzymskim, gdyby nie pewien wybieg uczonego greckiego, Archimedesa.

Oto za pomocą luster Archimedes zapalił flotę rzymską, przesyłając na nią wzmożone przez szkła luster promienie słońca, i w ciągu bardzo krótkiego czasu z okrętów tych został tylko popiół. Oczywiście, syrakuzanie zostali dzięki temu panami położenia.

Przez długi czas nie poddawano tego opisu w wątpliwość; ale potem przestano weń wierzyć, jak zresztą i w wiele innych tajemnic i odkryć starożytności. Tak było aż do końca niemal w. XVIII.

Ale w tym właśnie wieku uczony francuski Buffon, przy pomocy 128 luster zapalił wobec licznych świadków pień sosny, odległej o 150 stóp; proces zapalenia nastąpił bardzo szybko i ogień pochłonął wszystko na 8 stóp w promieniu.

Powiększywszy liczbę zwierciadeł Buffon osiągnął ten sam cel w odległości 210 stóp; zwierciadła te wytwarzały tyle ciepła, że topniały srebrne talerze już w odległości 45 stóp.

Po tych doświadczeniach Buffona wiara w czyn syrakuzański Archimedesa musiała u wszystkich odżyć nanowo.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Jakie powietrze jest najzdrowsze

Najzdrowszem dla naszych płuc jest powietrze morskie. Badania wykazały bowiem, że powietrze morskie zawiera w jednym metrze sześciennym tylko 4 bakterie chorobotwórcze. Tymczasem powietrze leśne zawiera bakterji tych 8, a powietrze górskie nawet 40!

Oczywiście, powietrze, którym, niestety, oddychamy ustawicznie w życiu normalnem, zawiera setki tysięcy, a nieraz nawet i miljony takich bakterji. Tak np. stwierdzono, że powietrze w muzeach po wyjściu zwiedzających zawiera w metrze sześciennym 1.225.000 bakterji; powietrze na szosie o wielkim ruchu samochodów — 3 do 5 miljonów bakterji w metrze, na bardzo ruchliwych ulicach, w niedzielę zwłaszcza, 460 tysięcy bakterji.

Jak zrobiłem karjerę?

Nie zrażać się przeciwnościami

Żyjąc za 26 groszy dziennie i wytrwale pracując

Z krojczego bieliźnianego właścicielem dużej fabryki trykotaży, domu i trzech sklepów w Warszawie

Wywiad „ABC" z p. Janem Matuszewskim

Jako piętnastoletni chłopiec uciekłem z domu i

wyjechałem do Niemiec.

Tam pracowałem jako praktykant w fabryce wyrobów chemicznych przez trzy lata, poczem jako osiemnastoletni młodzieniec wróciłem do Warszawy.

Zacząłem praktykę w

zawodzie kupieckim

w fabryce krawatów A. Piekarskiego i w firmie bieliźnianej Bobrowski — Urbański.

Gdy gaża moja, jako krojczego doszła do sumy

60 rubli miesięcznie —

ojciec mój zrezygnował zupełnie z opieki nademną i nakazał mi żyć samodzielnie.

mając 60 rubli w kieszeni wynająłem mały pokoik na drugiem piętrze przy ulicy Senatorskiej 30

i tam założyłem pracownię. Krajałem płótno, dawałem je do szycia i sam bieliznę sprzedawałem.

Jadałem dwa razy dziennie, przyczem śniadanie kosztowało mnie 10 groszy, obiad (mleko i chleb) 16 groszy.

Ciężko pracowałem i oszczędzałem — trwało to

sześć lat.

Drugi okres w mem życiu zaczął się w roku 1907. Liczyłem wówczas lat 27. W tym czasie firma Brochocki i S-ka **zaproponowała mi wejście do spółki. Zgodziłem się, wniosłem p. B. 800 rubli**

i pracowałem w spółce trzy lata. P. Brochocki po trzech latach ,to jest po wygaśnięciu umowy odsprzedał mi swoją połowę. Z tą chwilą stałem się **pierwszy raz w życiu właścicielem sklepu.**

Interes z miejsca ruszył nadzwyczajnie. Pracownia przy sklepie okazała się niewystarczającą, kupiłem więc nowy lokal na Pradze i tam założyłem **małą fabryczkę bielizny.**

Wytwory sprzedawałem detalicznie. Nadmiar produkcji nasunął mi myśl odsprzedaży hurtowej. Zakontraktowałem kilka, potem kilkanaście innych magazynów na sprzedaż hurtową i tem samem interes rozwijałem coraz więcej.

W roku 1910 przeniosłem fabrykę z Pragi na ulicę Orlą, gdzie zaangażowałem już 20 osób. Zyskiwałem coraz szerszą klijentelę i to pchnęło mnie do **otworzenia drugiego sklepu przy ulicy**

Marszałkowskiej 154.

Znowu upłynęło sześć lat pracy, której wynik był tak kolosalny, że już w roku

1917 nabyłem dom na Nowym Świecie pod numerem 40, w którym to domu otworzyłem trzeci sklep.

Powodzenie moje przypisuję tylko temu, że przez szesnaście lat mojej pracy prawie codziennie obmyślałem nowe plany rozwoju interesu. Jako praktykant w fabryce krawatów zorjentowałem się, że tylko wtedy zarobki są duże,

gdy się artykuł samemu wyrabia, a potem sprzedaje się go

hurtem, bez pośredników.

Ta myśl była podstawą do otworzenia fabryki. Przez kilkanaście więc lat

towar sam rozwoziłem.

W pracy nigdy nie zrażałem się trudnościami — gdy się spotkałem z odmową kupna mych wyrobów, lub zgoła ze złem obejściem, nic sobie z tego nie robiłem i odważnie po pewnym czasie zaglądałem do danego klijenta poraz drugi i trzeci. — Rezultat był zawsze dobry.

Wojsko żąda matury — Sześć klas to zamało

Nowe rozporządzenie o cenzusie wojskowym

Specjalizacja poszczególnych gałęzi nowoczesnej wiedzy wojskowej osiągnęła dziś już tak wysoki poziom, że władze wojskowe zmuszone były do wprowadzenia

pełnych uzupełnień w t. zw. instrukcji wyszkolenia.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie

szeregowych z wykształceniem 6-ciu klas

szkoły średniej, praktyka bowiem wykazała, iż zakres posiadanych przez nich wiadomości ogólnokształcących jest niewystarczający do przesłuchania kursu w szkołach podchorążych rezerwy, zwłaszcza

broni specjalnych

jak artylerja, wojska techniczne i lotnictwo.

W związku z takim stanem rzeczy wszyscy szeregowi z cenzusem 6-ciu klas szkoły średniej z reguły — jak się „ABC" dowiaduje —

będą obecnie kierowani tylko do szkół podchorążych rezerwy piechoty, przyczem nie będą oni korzystać z przywileju służby skróconej,

a mianowanie ich podporucznikami rezerwy będzie przewidziane tylko na wypadek wojny.

Z TEATRÓW

„ZŁOTY KOGUCIK", opera w 3-ch aktach M. Rimskiego-Korsakowa w operze warszawskiej

Bardzo dobrze się stało, że opera warszawska uzupełniła swój repertuar „Złotym kogucikiem". Jest to ostatnia (1907 r.) i bezsprzecznie najlepsza opera Rimskiego - Korsakowa.

Za libretto służy piękna bajka liryczna Puszkina o królu, który zapomniał o swej obietnicy, danej czarownikowi na progu szczęścia. Niewdzięczny monarcha ginie „z ręki" złotego kogucika — swego dobroczyńcy.

Muzyka „Złotego kogucika", znana nam dobrze z koncertów w Filharmonji, w połączeniu z dekoracjami i kostjumami stanowi całość przepiękną. Tak samo jak i libretto, muzyka jest pomyślana śmiało i stylizowana bez zarzutu. Dziwnie lekko łączy się w tej operze barbarzyństwo środowiska, w którem toczy się akcja, z finezją i niesłychanie bogatą wyobraźnią kompozytora.

Na czoło zespołu wysunął się p. Michałowski, który w roli króla Dodona stworzył postać dobrze pomyślaną, pełną jowjalnego humoru. P. Czapska, cokolwiek sztywna w akcie drugim, w trzecim rozśpiewała się i była przedmiotem gorących owacji.

Prowadził operę p. Fitelberg w sposób bardzo kulturalny.

i. k.

Żyć za 150 złotych miesięcznie bardzo ciężko

Spełnić obowiązek społeczny trzeba

Nędza i głód w szeregach policji

To groźne niebezpieczeństwo dla Państwa

Komendant Główny Policji Państwowej ppłk. Maleszewski, przemówiwszy poraz pierwszy do swych podkomendnych nazwał ich „żołnierzami policji", których, jak żołnierzy, strzegących granic Rzeczypospolitej, poprowadzić obiecał pod hasłem: „Honor i Ojczyzna"...

Piękne słowa, na które policja nasza od pierwszych chwil swego powstania dostatecznie sobie zasłużyła. Słowa tem piękniejsze, że ppłk. Maleszewski, nie zawahał się powiedzieć, że

policjant nasz te same usługi oddaje krajowi, co żołnierz...

I właśnie dlatego i my nie wahamy się dzisiaj zabrać głos w tej sprawie.

Jesteśmy świadkami

bezprzykładnej nędzy

wśród szeregów policji polskiej; nędza ta, której tyle lat stawia policja czoło, objęła tak szeregi jej oficerów, jak i szeregowych.

Pan Komendant Główny P. P. odezwał się do policjantów „żołnierze policji"! Nie wątpimy, że, używając tych słów, ppłk. Maleszewski miał na myśli również rozciągnięcie na szeregi policji tych samych uprawnień, ulg, słowem uposażenia — z jakiego korzysta wojsko.

Dalibóg, trudno sobie wyobrazić, jak może szeregowiec policji wyżyć z coś

około 150 zł. miesięcznie,

Nie trzeba tu żadnych wyliczeń, cyfr... **Sprawa poprawy bezpieczeństwa kraju, sprawa zwykłej sprawiedliwości, powiedzmy, sprowadza się do jaknajrychlejszej poprawy bytu policji polskiej.**

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 41)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Rozmyślania prokuratora przerwało ostre pukanie do drzwi. Wszedł konwój policyjny, raportując dostawienie z więzienia śledczego Ludwika Karnickiego. Prokurator polecił bezzwłocznie wprowadzić oskarżonego do swego gabinetu. Oskarżony wszedł chwiejnym i niesmiałym krokiem. Nieogolony, w wygniecionem palcie i brudnym kołnierzyku, różnił się wyglądem znaczne od tego młodego, zdolnego literata, któremu publiczność dziękowała huraganem oklasków i długim deszczem kwiatów za talent i pracę.

Prokurator patrzył w twarz młodego człowieka i szczery żal i współczucie malowały się w jego oczach. Wskazał oskarżonemu krzesło tuż obok swego biurka. Karnicki zbliżył się nieśmiało i usiadł na krawędzi. Zabielski wyciągnął z regału akta, chwilę je wertował, jakby chciał pokryć zmieszanie. Wkrótce opanował się i spokojnym głosem spytał:

— Imię i nazwisko pana?

— Ludwik Karnicki, — szepnął oskarżony tak cicho, że słowa zaledwie dochodziły do uszu pytającego.

— Prokuratura oskarża pana o zbrodnię morderstwa. Popełnił ją pan dnia 10 lipca, roku zeszłego w hotelu Mincerowej, zabijając uderzeniami tępskiego narzędzia, możliwe młotka, poddanego rosyjskiego Pawła Michałowicza Gałkina. Czy przyznaje się pan do zbrodni?

Karnicki patrzył w oczy prokuratora, jakby nie rozumiał jego słów, tylko palcami wykonywał jakieś bezmyślne ruchy, skubał rękaw palta. Prokurator powtórzył treść oskarżenia. Twarz oskarżonego zaczęła się ożywiać i szepnął tak cicho, że znów ledwie można było go zrozumieć:

— Ja nie zamordowałem Gałkina...

— W takim razie może pan wytłómaczy, co pan robił w jego mieszkaniu na kilka minut przed morderstwem.

— Żadnego Gałkina nie znam, nigdy nie byłem w jego mieszkaniu.

— Panie Karnicki, — upomniał prokurator — jako obwinionemu o zbrodnię wolno panu nawet kłamać, ale nie sądzę, aby takie kłamstwo wpłynęło dodatnio na przebieg śledztwa i na pańską sytuację. Jeśli w obronie swojej musi się pan uciekać do kłamstwa, to niech pan przynajmniej nie przeczy faktom, które każdej chwili mogą być udowodnione. A teraz powtarzam pytanie: — Czy był pan w mieszkaniu Gałkina na kilka minut przed ujawnieniem zbrodni?

— Byłem.

— A teraz może zechce mi pan wytłómaczyć, co pan tam robił?

— Gałkin prosił mnie poprzedniego dnia, bym go odwiedził, był chory. Przyszedłem o oznaczonej godzinie, zdaje się o jedenastej przed południem i kilkakrotnie zapukałem do drzwi, gdy nikt nie odpowiedział, nacisnąłem klamkę i wszedłem do pokoju. Zamarłem z przerażenia... Zobaczyłem coś, co ni zmroziło krew w żyłach. Na środku pokoju leżał potworny garbus, zlany obficie krwią. Szklannemi oczyma patrzył na mnie, od czasu do czasu przymykał i otwierał powieki i jakby natężał wzrok, aby lepiej mi się przypatrzeć. Cofnąłem się w tył z przerażeniem, uderzyłem plecami w zamknięte drzwi. Zostałem z nim sam na sam w pokoju. Nagle garbus podwinął nogę pod siebie, a potem szybko ją wyprężył i w ten sposób zbliżył się do mnie, jakby chciał mnie objąć za nogi. Chciałem krzyknąć, ale strach odbierał mi oddech. Gdy odzyskałem świadomość, otworzyłem drzwi i wybiegłem jak oszalały ze strachu na ulicę...

— Dlaczego nie uwiadomił pan policji o swojem odkryciu?

— W pierwszej chwili byłem tak przerażony, że niebardzo zdawałem sobie sprawę z tego, co czynię, biegłem bezmyślnie wzdłuż ulic, aż ocknąłem się na Starem Mieście. Gdy wróciła mi przytomność i uświadomiłem sobie każdy szczegół strasznej sceny, doszedłem do przekonania, że w chwili, gdy przekroczyłem próg pokoju, Gałkin już nie żył, a ruch jaki wykonał był tylko skurczem pośmiertnym. Z pewnością upłynęła godzina, zanim zdołałem w sobie wyrobić spokojny sąd o wypadku. Gdy wybiegłem z pokoju spostrzegłem, że do mieszkania zamordowanego zmierza jakiś robotnik, czy stróż, byłem więc przekonany, że on zobaczył już zbrodnię i uwiadomił policję. Hotel Mincerowej nie cieszył się zbyt dobrą opinią, bałem się przyznać do swej bytności w tym lokalu, cel bowiem mego przybycia mógł być fatalnie tłómaczony. Gdybym zaś był pierwszym, który odkrył zbrodnię, wmieszanoby niewątpliwie moje nazwisko do sprawy, a tego chciałem uniknąć...

— Zrozumie pan jednak, że takie milczenie po wypadku jest poważnym argumentem oskarżenia.

Karnicki nie odpowiedział, opuścił głowę na piersi, jakby przyznawał niedorzeczność swego postępowania.

— A może zechce mi pan opowiedzieć, co łączyło pana z Gałkinem?

(D. c. n.)



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 16 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108). *„Tancerka z Monmartru"* z Barbarą la Marr oraz *„Miłość w purpurze krwi"* z *Eleonorą Boardman.*

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) *„Sułtanka miłości"*, egzotyczny film w kolorach.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Demon kobiet"*, dramat z udz. Grety Niessen i Normana Kerry.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. Film z podróży prof. Ossendowskiego do Afryki.

KOMEDJA (Jasna 3). *„Płoche kobietki"* z Barbara la Marr i Ramonem Nowarro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Czarny orzeł"* z Rudolfem Valentino.

NOWOŚCI (ul Bielańska). *„Przygoda w nocnym ekspresie"*, sensac. film z Harry Peelem. 2 serje.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„Tredowata"*, dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40) Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 205-54): *„Urwis"*, pogodny film z uroczą Collen Moore.

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Jedynaczka króla miedzi"*, tragikomedja. W roli gł. Norma Shearer.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Buster—bokserem"*, wesoła komedja z Buster Keatonem.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-601: *„Wiedeń, miasto moich marzeń"*. W rolach gł. Harry Liedtke, Lilian Harvay i Mary Kid.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Tomek-gałganiarz"* z Jackie Cooganem w roli głównej.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69) *„Targowisko życia"*, dramat z Billie Dove.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34). *„Złodziej z Bagdadu"* bajka wschodnia z Douglasem Fairbanks.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Drugi grzech śmiertelny"* z Rudolfem Valentino i Alice Terry.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Sodoma i Gomora"*, dramat.

LUX (Elektoralna 21). *„Przekleństwo miljonów"*, dramat z Miltonem Sills oraz komedja z Haroldem Lloydem.

KOMETA (Chłodna 49). *„Pożar serc"* z Jacques Catelain. Nad pr. występy artystów.

POLONIA (Żelazna 31). *„Książę krwi"*, piękny film z Rudolfem Valentino. Nad program występy artystów.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Księżniczka i błazen"* z Huguette Duflos, oraz występy artystów z H. Domańskim na czele.

„ERA" (Inżynierska 4). *„Czerwony błazen"*, polski film sensacyjny w 10 aktach.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Król zbójców"*, sensacyjny dramat z Jackiem Hoxie, oraz komedja z Ridolinim.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). Dwa dramaty: *„Klub podziemny"* z Sidney Webster, oraz *„Kobieta na łańcuchu"*.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 17 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 16.45 — 17.00* — Komunikat harcerski; *godz. 17.00—17.25* — Program dla dzieci; *godz. 17.30 — 18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Stefanja Millerowa (śpiew), Lidja Kmitowa (skrzypce); *godz. 19.00 — 19.25* — Pogawędka z działu „Wśród książek" wygl. prof. Henryk Mościcki; *godz 19.30—19.45* —Komunikat rolniczy; *godz. 19.45—19.55* — *Rozmaitości;* godz. 20.05 — Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

na czwartek, dn. 16 b. m.

Berlin, 483.9 m. — godz. 16.30 — Muzyka lekka; godz. 21 — Koncert orkiestry dętej; godz. 22.30 — Muzyka taneczna.

Bruksela, 508.5 m. — godz. 18 — Program dla dzieci; godz. 21.30 — Koncert, poświęcony twórczości Saint-Saensa; w programie m. in. koncert skrzypcowy; godz. 23 — Muzyka taneczna.

Londyn, 361,4 m. — godz. 16 — Muzyka dzwonów Westminsterskich; godz. 17 — Muzyka taneczna; godzina 19.30 — Transmisja z katedry Kenterbury; „Requiem" Brahmsa; godz. 21 — Transmisja z „Albert-Halle": koncert, poświęcony twórczości Wagnera, w programie wyjątki z oper: „Rienzi", „Holender tułacz", „Tristan i Izolda", „Zmierzch bogów"; godz. 23.30 — Jazzband z hotelu „Savoy".

Wiedeń, 517.2 m. — 16.15 — Muzyka lekka; godz. 21.05 — Wieczór muzyki kameralnej, w programie utwory Beethovena: sonata wiolonczelowa A-dur, sonata fortepianowa cis-moll i kwartet smyczkowy op. 18.

WIADOMOŚCI RADJOWE

JAZZ-BAND Z ZIEMIAŃSKIEJ PRZEZ RADIO

Radjostacja Warszawska wprowadziła od wczoraj codzienne nadawanie muzyki tanecznej. Mikrofon radjostacji warszawskiej został zainstalowany w kawiarni Ziemiańskiej, gdzie wieczorami koncertuje znany zespół Golda i Petersburskiego.

Od wczoraj, codzień po koncercie od godz. 10 wieczorem do godz. 11.30 nadawany bedzie „jazz" w wykonaniu tego świetnego zespołu.

FILM

DANIŁOWSKI NA EKRANIE.

Spółka Kinematograficzna „Kolos" nabyła od Gustawa Daniłowskiego prawo sfilmowania dwóch nowel „Ostatnie dzieło" i „Pociąg" pod nadanym przez autora dla filmu tytułem „Bunt krwi i żelaza". Scenarjusz ułożył i reżyseruje p. Leon Trystan. Do odtworzenia roli głównej została zaangażowana p. Halina Łabędzka.

WYSTAWY

WYSTAWA W KAMIENICY BARYCZKOW.

W związku z mającą nastąpić reorganizacją wewnętrznych prac Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości ostateczny termin zamknięcia urządzonej w Kamienicy Baryczków (Rynek Starego Miasta 32) wielkiej wystawy „Wschód w Polsce" został przesunięty na koniec grudnia w połączeniu z ogłoszonym na dzień 28 grudnia r. b. terminem Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa.

Ostatnie te dni do świąt i przez święta Bożego Narodzenia przyczynią się niewątpliwie do wzmożenia frekwencji zwiedzającej tę piękną wystawę wschodnią publiczności, po jej bowiem zamknięciu Kamienica Baryczków przez czas dłuższy będzie dla zwiedzania zamkniętą.

SPORT

HIPPIKA

POWRÓT KAWALERZYSTÓW POLSKICH Z AMERYKI.

Trzej nasi reprezentanci na konkursach hipicznych w Nowym Yorku, mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland, przybyli już w drodze powrotnej do kraju, do Cherbourga. Ponieważ jednak nie przybędą oni do Warszawy jednocześnie, wszelkie uroczystości, związane z ich przyjazdem, zostaną przełożone na styczeń.

TURYSTYKA

WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO

W okresie Świąt Bożego Narodzenia Towarzystwo Krajoznawcze organizuje doroczną czterodniową wycieczkę do Zakopanego.

WIADOMOSCI Z ZAGRANICY

Lenglen, która, jak wiadomo, podpisała z managerem Pyle'm kontrakt roczny, ma zamiar po zakończeniu tournee po Stanach Zjednoczonych i po powrocie do Francji otworzyć w jednej z większych miejscowości kąpielowych Francji szkołę tennisa; będzie ona miała z całą pewnością duże powodzenie, tembardziej, że wraz z Lenglen ma współpracować również miss Browne oraz Richards.

Wycieczki czołowych drużyn piłkarskich Europy do Stanów Zjednoczonych przynoszą im coprawda pokaźne dochody w gotówce, ostatecznie kończą się dla nich opłakanie. Tak, jak i wiedeński Hakoah posiada swą pierwszą drużynę... w klubach amerykańskich, los ten nie minie i praskiej Sparty. Trzech jej graczy, Horeis, Carvan i Steiner, już się wybiera z powrotem za ocean, a wyjazd dalszych też zdaje się być tylko kwestją czasu i odpowiedniej sumy dolarów. A może zechcą jeszcze pojechać wraz z macierzystym klubem do Ameryki południowej, państwa której zaproponowały Sparcie rozegranie kilkunastu spotkań w roku przyszłym.

LOTNICTWO

INSTYTUT AERODYNAMICZNY.

W najbliższych tygodniach zostanie oddany do użytku budowany już od roku zgórą Instytut Aerodynamiczny. Będzie on miał olbrzymie znaczenie dla rozwoju naszego lotnictwa, gdyż bez niego uniemożliwiona była samodzielna praca nad aerodynamiką, prowadzenie ścisłych pomiarów, prób nad nowemi wynalazkami lotniczemi i t. d.

Twórcą Instytutu Aerodynamicznego jest, jak wiadomo, profesor Politechniki Warszawskiej C. Witoszyński, wykonawcą zaś — L. O. O. P.

ROZWÓJ ŻEGLUGI POWIETRZNEJ W JAPONJI.

W budżecie japońskim na rok 1927 — 1928 wstawiono pozycję 20 miljonów jen na rozbudowę komunikacji powietrznej. Przewidywane jest uruchomienie trzech nowych linij: Z Tokjo do Dayrem (2.000 klm.), Ossaka — Changhay (1.700 klm.) Tokjo — Sapporo. 8.500.000 jen ma być użyte na zorganizowanie nocnego ruchu lotniczego.

WIADOMOSCI TEATRALNE

NOWA KOMEDJA WŁODZIMIERZA PERZYŃSKIEGO.

Po siedmiu latach od napisania swej świetnej *„Polityki"* daje W. Perzyński teatrowi polskiemu nowe dzieło sceniczne, oczekiwane, ze względu na osobę autora, ze zrozumiałem zaciekawieniem. Jest nim 4-aktowa komedja p. t. *„Uśmiech losu"*, która w tym tygodniu ukaże się na scenie teatru Narodnego.

Tematem i jego ujęciem zbliżona do ostatnich powieściowych utworów Perzyńskiego, skupia się komedja około mocno narysowanej postaci powojennego inteligenta, którego ostateczna nędza stawia wobec ciężkiej próby sumienia okupionej chwilowym odpoczynkiem w dobrobycie. Tragikomiczna walka wewnętrzna i wyzwolenie z pęt kompromisu etycznego jest wątkiem utworu.

Główną postać odtwarza p. Jaracz, który dawno już nie miał roli tak bardzo przystającej do warunków swego talentu. Obok niego świetnie przez autora postawione figury odtwarzają pp. Jaroszewska, Majdrowiczówna, Ordon-Sosnowska, Frenkiel T., Myszkiewicz, Skarzyński i Solarski. Reżyseruje T. Trzciński.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 16 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś melodyjna opera Puccini'ego *„Dziewczyna Zachodu"* w doskonałej obsadzie z Wermińską i Sowilskim na czele. Przedstawienie uzupełnią *„Sceny taneczne cow-boy'ów"*.

W najbliższym czasie premjera *„Monny Lisy"*, pięknej opery niemieckiego kompozytora Schillingsa.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Gra dziś ostatni raz komedję Wroczyńskiego *„W miłosnym labiryncie"* w świetnem wykonaniu pp. Gromnickiej, Pancewiczowej, Brydzińskiego, Leszczyńskiego.

W piątek premjera komedji Włodzimierza Perzyńskiego *„Uśmiech losu"*. W ostatnim swym utworze scenicznym autor „Lekkomyślnej siostry" wchodzi na teren powojennej aktualności obyczajowej, dobywając z niej akcję niezwykłą, a mimo to bardzo prawdopodobną. Komedja wykazuje w najwyższym stopniu wszystkie właściwe Perzyńskiemu zalety djalogu i świetnego dowcipu.

Główną rolę kreuje p. Jaracz w otoczeniu pp. Jaroszewskiej, Majdrowiczówny, Ordon-Sosnowskiej, Frenkla Tadeusza, Myszkiewicza, Skarzyńskiego i Solarskiego. Nowe dekoracje W. Drabika przedstawiają w akcie pierwszym typową podwórzową kawiarenkę warszawska, w akcie III modny zbytkowny dancing.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w czwartek i dni następnych atrakcyjna *„Tajemnica powodzenia"* w świetnej interpretacji całego zespołu z kapitalnym Zelwerowiczem i Różyckim na czele.

W próbach, pod reżyserją dyr. Chaberskiego, najnowsza komedja M. Fijałkowskiego *„Albatros"* z M. Frenklem, Leszczyńskim, Zelwerowiczem na czele.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie wspaniałe wyst. ny *„Car Paweł I"*. Świetność i barwność generalskich mundurów i strojów dam dworu cesarza, przepych sal pałacu Michajłowskiego, parada świetnie wyćwiczonego wojska oraz doskonała gra zespołu, składają się na imponującą całość.

W sobotę o godz. 3 i pół po poł. premjera pięknej, fantastycznej baśni scenicznej Or-Ota p. t. *„Zaczarowana księżniczka"*.

Pani Marja Przybyłko-Potocka rozpoczęła wczoraj szereg gościnnych występów w teatrze miejskim w Łodzi, gdzie ukazała się w swej znakomitej kreacji w *„Madame Sans Gene"*.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Przedstawienia sztuki *„Najpiękniejsze oczy w świecie"* dobiegają końca. Ta pełna poezji i sentymentu sztuka pozostanie na afiszu już tylko do przyszłej środy.

Z powodu choroby artystów dyrekcja zmuszona była przesunąć na czas późniejszy obie zapowiadane najbliższe premjery teatru Małego *„Grób pod łukiem tryumfalnym"* oraz *„Człowiek z budki suflera"*.

Natomiast w czwartek wejdzie na afisz wesoła komedja amerykańska *„Najdroższa moja Pog"* przygotowywana specjalnie na wieczór sylwestrowy, a która obecnie wystawiona będzie już na święta Bożego Narodzenia.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Codziennie niebywale wesoła, jedna z najlepszych komedji paryskiego repertuaru Verneuilla i Berra p. t. *„Mecenas Bolbec i jego mąż"*. Wesoła fabuła, przekomiczne sytuacje i koncertowa gra zespołu z Ćwiklińską i Grabowskim na czele, w otoczeniu Kościeszanki, Gelli, Skoniecznego, Rolanda i innych nagradzana jest długiemi oklaskami.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych pogodna, pełna humoru sztuka *„Hajduczek"* z p. Tatarkiewiczówną w roli tytułowej. Ponadto udział biorą pp. Oretti, Szurszewska, Wacławski (Zagłoba). Tomaszewski, Starzyński, Koziołkiewicz, Butrym.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Polityczno-satyryczna rewja *„Karuzela"* nie przestaje ściągać bardzo licznej publiczności, która bawi się doskonale. Wykonawcy w osobach pp.: Ordonówny, Zimińskiej, Kalinówny, Jarosego, Dymszy, Minowicza, Krukowskiego, i innych, zbierają żniwo oklasków. Huraganem oklasków obdarzeni są Nina i Feliks Parnellowie.

Rewja ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Dziś i jutro w dalszym ciągu rewja zimowa pod tytułem *„Na całego"*, która nie przestaje być atrakcją obecnego sezonu. Na czoło rewji wysuwa się fenomenalnie tańczony taniec amerykański „Black Bottom". Cały zespół zbiera obfite żniwo oklasków.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Drugi program w Eldorado p. t. *„Dzieje grzechu... mężczyzny"* zdobył całkowicie premjerową publiczność, która darzyła rzęsistemi oklaskami doskonałych wykonawców.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 7.15 i 9.15 wiecz.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i codziennie z olbrzymim powodzeniem grany wielki program, p. t. *„Loża masońska"*, który gromadzi codziennie tłumy widzów. Humor i dowcip tekstu, strona dekoracyjno-kostjumowa, a także świetne wykonanie całego zespołu, zasługują w tym programie na szczególne wyróżnienie.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie wesoła operetka K. Stolza *„Wiedeńskie dziewczynki"* z udziałem najlepszych sił zespołu.

Z ZACHĘTY.

Otwarta największa wystawa doroczna „Salon 1926 r." — od 10-ej rano do 6-ej wieczór.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Niedzielny poranek wypełnią utwory Wagnera. Solistami będą: artystka opery p. Halina Leska i koncertmistrz orkiestry Filharmonji p. Jan Dworakowski.

W niedzielę na koncercie popołudniowym pod dyrekcją p. Adama Dołżyckiego wykonane będą nieznane u nas dzieła muzyczne: Sibelinsa Bakada na baryton solo z orkiestrą, w której partję wokalną odtworzy świetny artysta szwedzki p. Alfred Niska, następnie dwa utwory M. Centnerszwera: Ballada „Wiatrak" i „Kołysanka bretońska" (solo sopranowe odśpiewa p. Sabina Szyfmanówna). Koncert uzupełni wiolonczelstka francuska p. Alvine, która odegra koncert Saint-Saensa.

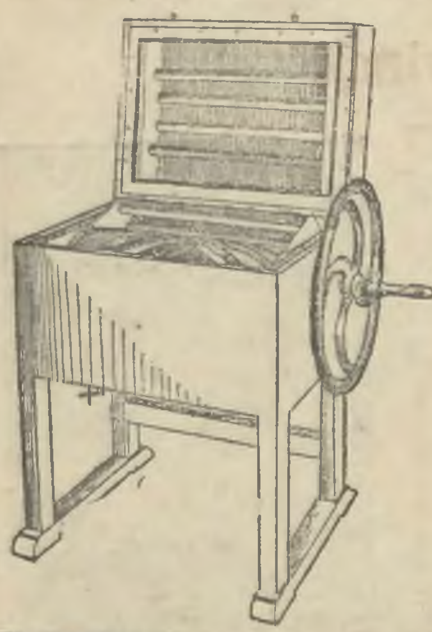
„MUSIC HALL".

Teatr „Komedja" przeszedł w ręce prof. M. Sobolewskiej i dyr. A. Sielskiego, którzy otwierają tam w początkach stycznia, rozpowszechniony szeroko za granicą typ teatru „Music Hall".

Przedstawienia odbywać się tam mają codziennie od godz. 8-ej wiecz., a program składać się będzie z produkcji muzycznych, wokalnych, plastycznych i tanecznych, obok oper jednoaktowych lub fragmentów, niegranych u nas oper.



NAJTAŃSZYM I NAJPRAKTYCZNIEJSZYM PODARKIEM ŚWIĄTECZNYM JEST BEZSPRZECZNIE „MARYSIA" MASZYNA DO PRANIA syst. T. PODOSKIEGO



DO DOMOWEGO UŻYTKU PIERZE 40 KOSZUL NA GODZINĘ.

Nie niszczy bielizny, nie wymaga siły fachowej — prać może każdy, daje 90% oszczedności siły roboczej mydła, opału i bielizny, kosztuje o 60% taniej od renomowanych maszyn do prania—fabryk niemieckich.

POKAZY CODZIENNIE od godz. 12 do 13.

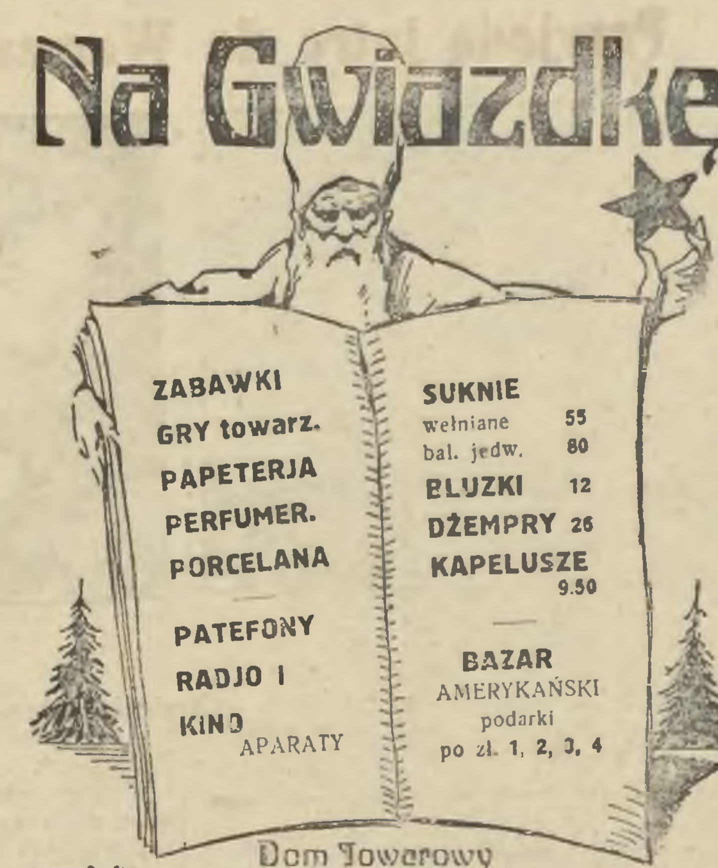
Tow. Przem. Handl.

„MASZYNY DO PRANIA SYSTEMU TADEUSZA PODOSKIEGO"

Spółka z ogr. odp.
Warszawa, PĘKNA 13.
Telefon 112-96.

Największy wybór podarków

Na Gwiazdkę



Sp. Akc. Dom Towarowy

Bracia Jabłkowscy

Warszawa Bracka 25

Od 13 - 18 grudnia doroczna SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA konfekcji damskiej

Suknie jedwabne z ust. 10%
Bluzki i spódnice z ust. 10%
Okrycia zimowe z ust. do 50%

W NIEDZIELĘ dn. 19 grudnia MAGAZYN OTWARTY OD 2—6
w tygodniu przedświątecznym od 18 grudnia codziennie do 9-tej w.

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA NOWY ŚWIAT 46 m. 18
SPECJALNA PRZYCHODNIA D-ra BRAMSA
Chor. skórne, weneryczne, niemoc płciowa lampa kwarcowa, Sollux
Przyjmuje od 9—5 i 6—9.
W niedz. i święta od 9—2. 618

Dr. med. BERNSTEIN
Wspólna 63 m. 1 (parter)
121 tel. 402-61
chor. **weneryczne, niemoc płciowa, skórne, włosów i kosmetyka lek.** Przyjmuje 8—1 i 4—8 pp. Panie 1—2. Niezamożnym ustępstwo.

Dr. med. **ZYGMUNT FAJNCYN**
Leszno 36 (vis-a-vis Solnej), tel. 287-74.
Chor. **weneryczne**, skórne, moczopłciowe **Gabinet elektropromienioleczniczy.** Analizy krwi. 599
Przyjm. do 11 rano i od 3 — 8 wiecz.

D-rzy med. Zofja i Feliks ROSTKOWSCY
Wener., skór., włos. Anal. krwi na syfil elektroterapia. Niemoc płc. Panie oddziel. poczekal. Chłodna 26, tel. 99 29

Dr. Henryk Zusman
Al. Jerozol. 36 róg Marszałkowskiej
Tel. 228-89.
Choroby skórne, weneryczne, niemoc płciowa. Analiza krwi. 448
Przyjmuje $3^1/_2$—$8^1/_2$. Panie $3^1/_2$—5 p.p.

NOWY GABINET WENEROLOGICZNY
Specjalna przychodnia
Dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej: 419
LEKARZY SPECJALISTÓW
analizy moczu, krwi na syf. naświetlenia
Twarda № 45 róg Złotej.
Przyjęcia od 10 rano do 8 wiecz.
Wizyta 3 zł. W niedz. od 10—2 pp

DROŻDŻE
Poznańskie, Warszawskie, Nerytowskie
i innych pierwszorzędnych fabryk
Jan Nita
Chmielna 12 m. 25 w podwórzu
Telefon 149-52. 619

SZWALNIA
Im. Heleny Paderewskiej
Wiejska 3/1, tel. 55-50.
KURSY Kroju
Szycia
Modniarstwa
Bieliźniarstwa
Robót ręcznych.
PRACOWNIA sukien okryć, bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.
SALON MÓD. Robota wykwintna. Ceny umiarkowane.

OBUWIE na RATY
BON TON
Marszałkowska 34 (w podwórzu)
NA GWIAZDKĘ WIELKI WYBÓR

Zegary na raty bez zaliczki
ścienne, zegarki, pierścionki
GUTMACHER
Warszawa, Smocza 21 m. 23 (róg Dzielnej)

ZGUBIONO w okolicy Dworzec Główny — Plac Zbawiciela portfelik z dowodem osobistym, metrykę urodzenia dowodem ulgowym na P. K. P., aktem obywatelstwa. 3 książkami oszczędnościowemi na imię Heleny Szantynowej. Mokotów Starościńska 1—1.

TROCINY najtaniej sprzedaje Altuski, Dzika 40, tel. 177-?3 645

MEBLE NA RATY
DO 10 MIESIĘCY stałym i poleconym klijentom bez zaliczek daje Magazyn mebli **FRANCISZKA BRZOZOWSKIEGO. Nowy-Świat 49,** I piętro (dawniej Elektoralna 1), wielki wybór sypialni, gabinetów, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, zegarów, biurek, otoman, leżaków, mebli giętych. 88

S. KARPOWICZ
Miodowa 6. 225

UWAGA! Mebli wielki wybór. Bez zaliczki". Rozpłata dwuletnia. Ceny gotówkowe. „Wiktor", Marszałkowska 92. 60

HALLO! HALLO! Pogotowie Krawieckie
Dzwoń tel. 106 81 — **J. Gajewski, Wilcza 29a.** Odświeżanie **od 3 zł**, pranie, farbowanie, nicowanie i przeróbki. 350

WILCZA 57 FUTRA, BURKI, palta zimowe demisezonowe, męskie, damskie pluszowe, kurtki do polowania. Garnitury marynarkowe, smokingowe, sportowe, uczniowskie ubrania, palta ciepłe. Wielki wybór futer gotowych. Tanio! ale tylko gotówką. Kurtki gospodarskie. Warszawska Spółka Chrześcijańska, **ul. Wilcza 57** m. 2, tel. 176-91. 251/1

WYKONYWA specjalista reparacje pieców, kuchen Falkowski Lipowa 8 Tel. 110-89. 637

WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA!!! niżej ceny kosztu. Suknie jedwabne, wełniane od 35 bluzki 6, swetarki i szlafroki 15, okrycia najmodniejsze przybrane futrem 140, reklamowe 80, pluszowe, barankowe 120, fokowe 450 tylko w znanej z solidności firmie Br. Unkiewicz, Hoża 54/2. Filja: Krucza 30. 485

PRZĘDZA: wełniana, bawełniana i jedwabna, oraz Nici i Lasse. **PRZĘDZOPOL,** Warszawa, Senatorska 6. 641

OTOMANY OD 75 złotych na długoterminowe spłaty. Gwarancja pisemna długoterminowa Twarda **8** w podwórzu Zakład tapicerski. Urzędnikom państwowym ulgi płatnicze. 630

NA SPŁATY
MODNE PALTA DAMSKIE
JESIENNE, ZIMOWE PLUSZOWE i SUKNIE,
PALTA ZIMOWE MĘSKIE
oraz PALTA JESIENNE **FUTRA**, GARNITURY i SMOKINGI
DZIECINNE
GARNITURY I PALETKA
OBUWIE
MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECINNE, BUTY z CHOLEWAMI.
W OLBRZYMIM WYBORZE
Dom Towarowy KURCAN
DŁUGA 50, w podwórzu 108

STROJENIE reparacja najbardziej zużytych pianin fortepianów. Marszałkowska 53a telef. 11-30 Olszewski 530

NA RATY RADJO-APARATY wszystkich typów i wszelkie części składowe. Pp. urzędnicy i osoby odpowiedzialne korzystają **z bardzo dogodnych warunków.** Urządzamy kompletne radjo w Warszawie od 45 zł., na prowincji od 85 zł. Montaż anten. Porady bezpłatne. Na prowincję cenniki i kosztorysy wysyłamy darmo. Radjo-Lubicz Warszawa 1, Marszałkowska 104, wprost Dworca Głównego 631

80 zł. SZOFERSKI KURS teorji i praktyki w szkole Prylińskiego, Al. Jerozolimskie 27 635/1

A. A. A. MIASTO Ogród-Izabelin. Tylko dla chrześcijan. Zarząd Marszałkowska 136, tel. 274-86, place leśne bezleśne pod domy i wille na dwuletnie bezprocentowe spłaty tuż przy budującym się własnym tramwaju. Jest możliwość otrzymania długoterminowych kredytów budowlanych.

SAMOCHODOWE kursy Prylińskiego Al. Jerozolimskie 27 rozkładają spłaty na 12 miesięcy. 635/2

OKULARY. binokle najnowszych fasonów, najlepsze szkła od 5 zł. — Wszelkie reperacje szybko tanio. Optyk Stanisław Bater, Marszałkowska 95. 487



FUTRA na RATY najdogodniejsze warunki, palta fokowe, karakułowe bibretowe i pluszowe, galanterja futrzana, futra męskie, przeróbki podług najnowszych modeli. 40 procent taniej wykonywa wytwórnia futer i okryć. **Dzielna 5 m. 34.** 127

MEBLE NA RATY długoterminowe. Pojedyńcze sztuki. Całe komplety. Wybór otoman. Garnitury salonowe Kredensy. Meble biurowe. Szafy. Stoły. Łóżka. Bieliźniarki. Stałym i rekomendowanym klijentom **bez zaliczki. „Aleksander" Marszałkowska 108** 129

MEBLE solidne poleca w dużym wyborze A. Maczek. Chłodna 6. 180 3

OSPY ślady i ogień usuwa się z gwarancją. Dzika 7—16a.

NA FINAŁ KONKURSU FILMOWEGO

Przyjadą jutro do Warszawy kandydatki z prowincji



Nr. 820.



Nr. 817.



Nr. 805.



Nr. 815.



Nr. 810.

W szybkiem tempie idą przygotowania do finału konkursu filmowego w dniu 19 grudnia.

Zasadniczym punktem tych przygotowań jest wykonanie filmu, **na podstawie którego zostanie wybrana gwiazda filmowa dla jednej z wytwórni w Hollywood.**

W tym celu uczestniczki finału, wybrane na plebiscytach w miastach prowincjonalnych zjadą do Warszawy już jutro rano i zamieszkają w hotelu Rzymskim. Zaznaczyć należy, że zarówno **przejazd koleją do Warszawy i z powrotem, jak i mieszkanie w hotelu opłaca Komitet Organizacyjny konkursu.**

Na filmie uczestniczki konkursu będą figurowały już **w strojach, dostarczonych przez najlepsze domy modniarskie stolicy,** których wykaz podaliśmy już wczoraj.

Do listy tej należy dorzucić firmę „Coryse", która na rewię 19 grudnia podjęła się dostarczyć perfumy.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy zdjęcia, specjalnie do konkursu wykonane aparatem i na kliszach Kodaka przez przedstawicielstwo na Polskę — firmę Ernest Neuman.



Nr. 809.

Dynasy mają kryty tor



Na sali Warsz. Tow. Cyklistów urządzono kryty tor cyklistyczny. Liczne rzesze trenujących zaprawiają się już na nowym torze do styczniowych zawodów. Tor liczy 60 m. długości.

Niezrozumiała skarga

— Panie doktorze! Nie mogę już ani jeść, ani pić...

— I na to się pan skarży wtedy, gdy ceny tak szybko idą w górę?

DLA NASZYCH PAŃ

Jak ubierzemy choinkę?

Jako przykład miłych ozdób choinkowych, które możemy zrobić w domu może służyć, między innemi parę wzorów zabawek, niżej podanych.

Łatwy do wykonania dzbanuszek ze skorupki jajka: do wydmuchanej skorupki przykleja się (gęstą gumą arabską lub klejem z żytniej mąki) pasek papieru w kolorze np. fijołkowym (szerokość 1 i pół - 2 cm.).

Na przeciwległym końcu nakleja się szyjkę, do której potem dołącza się dziobek, również z tego samego papieru. Od szyjki do połowy skorupki nalepia się uszko zrobione z papieru fijołkowego i oblepione paskiem pomarańczowym.



Cały dzbanek przybrany jest wycinankami w kolorze fijołkowym, zielonym i pomarańczowym.

Wydmuchana skorupka nadaje się również do zrobienia efektownego kogucika, którego jaskrawe barwy dobrze odbijają na ciemnem tle drzewka.

Z papieru w kolorze zielonym, bronzowym i żółtym wycina się poszczególne części ogona w podwójnych egzemplarzach, które później skleja się ze sobą, a następnie jedne z drugiemi i nalepia na jajku. Szyja kogucika jest żółta, grzebień i nóżki czerwone, dziobek bronzowy.

Oko można nakleić czarne lub granatowe.

Niemniej efektowna jest rybka, której łepek, płetwy i ogonek nakleja się z papieru złotego lub srebrnego, a łuskę z papieru kolorowego np. szafirowego, zielonego lub ciemnoczerwonego.

Można też wykorzystać skorupkę jajka do zrobienia ślicznych główek pierotków, którym wysokie trójkątne czapki robi się z papieru kolorowego, a duże kryzy z karbowanej bibułki. Twarz rysuje się tuszem i maluje farbami.

Bardziej jeszcze pomysłowe są główki różnych laleczek, którym wycina się na głowę rozmaite ubrania (korony, kapelusze), a włoski robi w ten sposób, że smaruje się oznaczone miejsca klejem i przysypuje drobno pociętą czarną lub bronzową wełną.

Ładną ozdobą są jajka malowane lub pozłocone złotym lakierem i ubrane kwiatkami, wyciętemi z papieru, złotą siatką z nawleczonemi paciarkami, albo dużemi kolcami z lśniącego papieru.

Proste i nieskomplikowane są takie zabawki, jak koszyczki z bibułki i nawleczonych na drucik paciorków, kolorowe wisiorki, gwiazdki, rogi obfitości, dzwoneczki lub gronka, ubrane frendzelką z naciętej bibułki, albo ząbkami ze złotego czy też srebrnego papieru.

Do wszelkiego rodzaju wisiorków używa się nawleczonych na nitkę pociętych kawałków słomki. Te ostatnie służą również do zrobienia łańcucha. Łańcuch ten robi się w ten sposób, że między kawałkami słomki długości 5 cm., umieszcza się kwiatki, motylki lub kokardki z kolorowej bibułki. Oprócz powyższego ładnie ubierają choinkę łańcuchy z nawleczonych na nitkę srebrnych paciorków, z różnobarwnych kółek, wyciętych z papieru, albo też kolorowych gwiazdek, ubranych wycinankami i zeszytych ze sobą kolorową nitką.

Śnieg można zrobić z waty, którą rozpościera się cieniutko na gałązkach i pniu drzewka, przysypując bornym kwasem.

Mira.

Gwiazdkowe fa'e



Anglicy namiętni palacze, kochają się w oryginalnych, misternie zrobionych fajkach.

Szczególnie w okresie robienia prezentów świątecznych, magazyny londyńskie zapełniają się setkami niezwykłych fajeczek, fajek i fa;

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Red. i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony. 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.